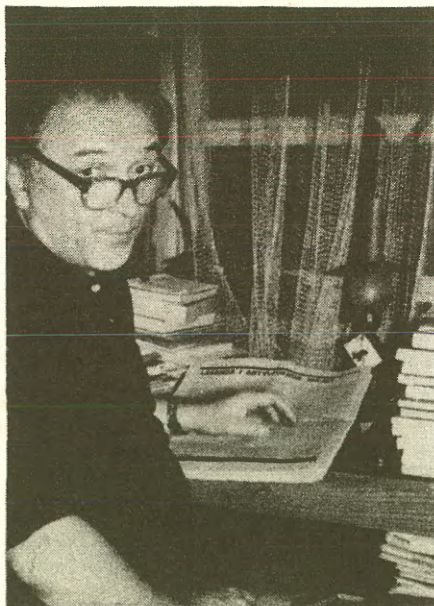


## IN MEMORIAM

### Profesor Tadeusz Jędruszczak (1924-1993)

#### Zamiast nekrologu<sup>1</sup>

Żegnając Cię Tadeuszu w imieniu Twoich przyjaciół wracam wstecz pamięcią o czterdzieści lat, do czasów, którym historia próbuje wymierzyć ostateczny werdykt. Zbliżył nas Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk z jednej strony, a tzw. odwilż ideologiczna z drugiej. Także w naszym gronie panowała wiara w humanizację socjalizmu. Kochałeś wojsko, ale w Instytucie PAN znajdowałeś coś, co bardzo potrzebne było Twojej osobowości. Tutaj uzupełniałeś swe przemyślenia jako badacz, swe spojrzenie na rzeczywistość — może nawet należałoby powiedzieć, że do pewnego stopnia demilitaryzowałeś się. Twoją zasługą było, że w latach sześćdziesiątych katedry historii w Wojskowej Akademii Politycznej objęli cywile, historycy tak znani jak Stanisław Herbst, Janusz Woliński. I mnie też przyciągnęła. Wszakże wydarzenia roku 1968 położyły kres tym zabiegom. Natomiast w Wojskowym Instytucie Historii utrwaliła się ta więź z cywilami za Twojego kierowania nim.



Pochodziłeś z Kresów południowo-wschodnich, ze Stanisławowa. Utratę więzi z nimi zrekompensowałeś we wczesnym etapie kariery naukowej więzią z Górnym Śląskiem, intensywnymi badaniami nad jego dziejami szczególnie powstaniaми śląskimi. Byłeś patriotą tego regionu, o czym zapomniano.

1) Przemówienie pogrzebowe redaktora „Dziejów Najnowszych” prof. Czesława Madajczyka w dniu 1 kwietnia 1993 r.

Nie byłeś typem historyka zamykającego się w gabinecie, bibliotece czy archiwum. W naszym gronie Tobie najbardziej potrzebny był szeroki kontakt z odbiorcami wiedzy historycznej — studentami czy miłośnikami historii. Jakże to wymowne, że na posterunku społecznej służby — w Polskim Towarzystwie Historycznym zaatakowany zostałeś ciężką chorobą, której skutki ograniczyły Twoją aktywność aż do końca życia. I nie mniej wymowne było, że pomimo złego stanu zdrowia prowadziłeś seminarium na Uniwersytecie Warszawskim nadal, prawie do końca życia, tak długo jak starczyło Ci resztek sił. Więź ze studentami była Ci wręcz nieodzowna.

Wzorem godnym naśladowania był dla Ciebie Tadeusz Manteuffel, zmarły ponad dwadzieścia lat temu dyrektor Instytutu Historii. Nie tylko odpowiadała Ci jego dyscyplina osobista i wymagana od współpracowników, jego pracowitość, przede wszystkim wzorem było jego oddanie się służbie dla dobra ojczyzny. Kilkakrotnie nasze grono przyjaciół organizowało akcję w jego obronie w obliczu ataków ze strony różnych władz, a szczególnie cenzury na niezależność jego poglądów, w tym najostrzejszego ataku, jaki miał miejsce po krakowskim Zjeździe Historyków w 1958 r.

Ty, Tadeuszu byłeś w Instytucie Historii najgorętszym rzecznikiem utworzenia specjalistycznego czasopisma poświęconego dziejom najnowszym. Za kilka miesięcy — niestety już pod Twoją nieobecność — „Dzieje Najnowsze” zaliczą swe ćwierćwiecze ukazywania się jako kwartalnik, a wliczając okres wydawania go jako wydawnictwa seryjnego — aż 35 lecie. Ślad wyraźny odcisnąłeś w nim inicjatywami, aby wciągnąć do współpracy kolejne najmłodsze generacje historyków dziejów najnowszych, wydawać numery zawierające ich debiuty. Później oddałeś się w służbę innemu czasopismu — Kwartalnikowi Historycznemu.

Tak jak cały kraj stawaliśmy w latach osiemdziesiątych przed trudnymi wyborami, które ciążyły na wszystkich dziedzinach naszego życia. Niekiedy rozbieżności rodziły przejściowe zgrzyty. Wszakże w przyjaźni pozostawałeś wierny. Nie tak dawno, gdy wracałeś ze szpitala do domu — jak się miało okazać — zaledwie na 24 godziny, umawialiśmy się na kolejne spotkanie w gronie przyjaciół już we wiosennej aurze. Zamiast tego żegnamy Cię dziś na zawsze, żegnamy z głębi serca, stojąc nad Twoją mogiłą. Temu rozstaniu nie można było zapobiec, lecz nie rozstaniemy się z Tobą w naszej pamięci.